CZĘŚĆ XXXVIII — № 77. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. Półroczna 8 rub. srebrem.

WTOREK, $\frac{12}{24}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{11}{23}$ *Października.*

Prócz 30,000 rubli srebrnych, udzielonych przez N. Cesarza Jmci na pierwsze wsparcia pogorzelcom Kazańskim, N. Pan raczył rozkazać wydać ze Skarbu Państwa, tytułem pożyczki, 30,000 rub. sr. na odbudowanie domów w mieście Kazaniu, w którem, w siedmiu pożarach, zdarzonych w przeszłym Sierpniu, spaliło się przeszło 600 domów.

— W tych dniach umarli tu w Petersburgu: Członek Rady Państwa Admirał *Moller* i Jenerał-adjutant, Naczelnik Sztabu J. C. W. Wielkiego Mistrza artyllеryi Jenerał-porucznik xżę *Dołgorukow*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Października.

Najjaśniejszy Pan, objawić raczył Monarsze zadowolenie Jenerałowi-majorowi Tichanowskiemu 1, p. o. Jenerała-Intendenta armii czynnej, za szczególną gorliwość i trafność rozporządzeń przy dostawie i odbiorze dla wojsk armii czynnej, produktów do życia i koni.

— Od czasu ukazania się cholery się po 27 Września (9 Października):

	zachor.	wyzdr.	umarło.
W Warszawie.	2,900	1,469	1,106.
W gub. Warszawskiej	1,875	560	948.
— — Lubelskiej	5,910	3,076	2,526.
— — Radomskiej	208	90	98.
— — Płockiej	1,861	547	1,021.
— — Augustowskiej	3,533	2,004	1,184.
W ogóle. . . .	16,287	7,746	6,883.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Wiedeń, 10 Października. Na wczorajszém posiedzeniu wieczorném Sejmu, Deputowany Schuselka, sprawozdawca Kommisyi Bezpieczeństwa Publicznego oznajmił, że Ministerstwo wezwało hrabię Auersperg iżby opuścił groźną pozycyą którą zajął ze swemi wojskami i odesłał je do koszar pod rękojmią Legii Akademickiej i Gwardyi Narodowej. Ministerstwo tym więcej nalegało oto, iż rozjątrzenie dosięgło najwyższego stopnia w mieście, skutkiem wiadomości, że Ban Kroacyi ciągnie na Wiedeń. Hrabia odpowiedział iż nic nie wie o obrotach Bana, że niema żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, ale wojska nie rozpuści.

Deputowani Prato i Biliński, którzy byli posyłani do Bana, przywieźli od niego odpowiedź na pismie. Ban Jellaczyc mówi w niej, że jako urzędnika publicznego, powinnością jego jest działać przeciw anarchii, a jako żołnierzowi, huk dział wskazuje mu drogę po której ma dążyć. Celem jego jest utrzymać Monarchiją na zasadzie równości między rozmaitemi narodowościami. Dodaje, iż jeżeli będzie attakowany, siłę odeprze siłą.

Przez cały dzień miasto było w największem poruszeniu. Transport ammunicyi posłany przez Xięcia Windischgrätz jenerałowi Auersperg został przejęty na drodze żelaznej północnej i odwieziony do arsenału; również przejęto na Komorze transport broni przeznaczony dla Bana Jellaczyc. Oczekują co chwila przybycia korpusu wojsk Węgierskich pod wodzą Messaros z 15 statkami parowemi. Pokazuje się że Sejm upoważnił rozdawanie broni z arsenału, albowiem rozesłano zapasy broni po kwartałach miasta. Czterej studenci pojmani w obozie hrabi Auersperg zostali powieszeni;

każdy gwardyak narodowy, który się zbliży do tego obozu jest rozbrojony.

O 5 po południu znowu zamknięto bramy miasta i zaciągniono działa na główne place. Poruszenie doszło najwyższego stopnia, ktokolwiek mógł, uciekał z miasta.

Wiedeń, 11 Października. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu odebrano odpowiedź od jenerała Auersperg, który po naradzie ze swemi jenerałami postanowił nie opuszczać swej pozycyi. Mówi iż miał na to rozkazy od zeszłego Ministra Wojny.

Noc ostatnia była tak burzliwa, jak nie pamiętają od czasu kiedy, w 1809, Napoleon bombardował Wiedeń. Cała ludność była w ruchu i uzbrojona, rozsypana po placach, ulicach i na murach, gdzie przeszło 10,000 ludzi trzymało straż, w bramach stały działa a przy nich kanonjery z zapalonemi lontami w oczekiwaniu attaku ze strony jenerała Auersperg, którego siły są szacowane na 15 do 20,000.

Nowy goniec wysłany został do Bana z prośbą aby się cofnął do Styryi, i zapowiedzeniem że w razie przeciwnym będzie traktowany jako nieprzyciel.

Podług ostatnich wiadomości Cesarz przybył wczora o południu do Krems. Mieszkańcy w Stein usiłowali oprzeć się przejazdowi J. C. Mości i znieść most, ale gwardya narodowa Kremska tego im nie dopuściła. Eskorta Cesarza składa się ze 4 do 5,000 ludzi z artylleryą. Mówią że J. C. Mość udał się ku Pradze.

— Gazeta Wrocławska z dnia 12 Października o 10 godz. wieczorem donosi, że poczta z Wiednia nie była jeszcze przyszła. Między innemi wieściami słychać, że relsy drogi żelaznej zdjęte są na przestrzeni 5 mil od Wiednia, że hrabia Auersperg, połączony z Banem i Xięciem Windischgratz bombarduje Wiedeń, którego bastyony odpowiadają dzielnym ogniem, i że miasto płonie na wielu punktach.

— Wiadomości z Pesth dochodzą do 6 a z Presburga do 7 b. m. Maurycy Perczel miał odnieść zwycięztwo nad jen. Rott, któremu jakoby 1,500 ludzi wziął w niewolą. Gdy ten ostatni prosił o układ, odpowiedziano mu iżby złożył broń w przeciągu 6 godzin.

Wszyscy słowacy zamieszkali w Pesth zamknięci zostali po więzieniach w obawie poruszenia z ich strony.

Jenerał Węgierski Mega przybył 7 b. m. pod Raab z korpusem wojsk i ochotników, w liczbie około 40000. Ma się udać na Wieselbourg.

Bataljon grenadyerów Włoskich i bataljon pułku Ceccopieri udały się do Bruck, dla bronienia Bana Jellaczyc przeciw wojskom Węgierskim, które usiłują uderzyć nań z boku.

6 Października po drodze żelaznej Bruck'skiej przejechał na granicę Węgierską korpus od 6000 ludzi, który ma się połączyć z Banem.

Frankfurt, 13 Października. Wczora Minister Spraw Wewnętrznych P. Schmerling oznajmił Zgrom. Narodowemu, że środki uznane za potrzebne z powodu wypadków w Wiedniu uradzone zostały przez Gabinet i zatwierdzone przez Wikaryusza Państwa. Srodki te będą natychmiast przyprowadzone do skutku i w porze właściwej wyjawione Zgromadzeniu.

Berlin. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 6 Października deputowany Jacob podał wniosek iżby zniesione były artykuły Kodexu Cywilnego zabraniające małżeństwa między chrześcianami i osobami innych wyznań oraz między szlachtą i osobami stanów miejskiego i kmiecego. Wniosek ten odesłany został pod rozbior Kommisyi Sprawiedliwości.

DANIJA.

Kopenhaga, 10 Października. Król Jmć zwołał Sejm Duński na 23 bieżącego miesiąca.

— Syndyk Banks złożył Królowi Jmci na posłuchaniu prywatném listy Arcyxięcia Jana, oznajmujące o wyborze jego na Wikaryusza Cesarstwa Niemieckiego.

ANGLIJA.

Londyn, 11 Października. Królowa Jmć przybyła wczora do Zamku Windsor.

— Jedna gazeta Irlandska zawiera wiadomość, że Królowa ma przybyć do Irlandyi i ogłosić tam powszechną amnestyą.

— 7 b. m. umarł hrabia de Carlisle, Par Anglii; starszy syn jego, lord Morpeth, odziedzicza po nim tytuły i dobra.

— W dniu 7 b. m. Sąd Przysięgłych w Clonmel wydał swój *verdict* w sprawie P. Smith O'Brien. Sąd uznał go winnym Zdrady Stanu, (high trenson). Zbrodnia ta pociąga karę śmierci. Głowa Sądu Przysięgłych objawiając ten wyrok był tak wzruszony, że zaledwo mógł wymówić fatalne słowo *Guilty*, (winien). Następnie oddał Sądowi Kryminalnemu kartkę z temi wyrazami: «Polecamy jak najmocniej oskarżonego łaskawości Rządu, i zdanie jednomyślne Przysięgłych jest za tém, iżby życie oskarżonego było oszczędzone.» Verdict sprawił na publiczności najmocniejsze wrażenie, ale sam P. Smith O'Brien, nie okazał najmniejszego poruszenia. Przez szczególny zbieg okoliczności, żona jego wiliją wyroku porodziła syna. Gazeta jedna czyni uwagę, iż jeżeliby ten wypadek zdarzył się dniem pierwej, adwokat skazanego nieomieszkałby skorzystać zeń dla wzruszenia serc Sędziowskich.

9 Października Sąd Kryminalny, gruntując się na werdykcie Sądu Przysięgłych, skazał O'Briena na śmierć; sądzą jednak że Królowa ułaskawi surowość prawa.

— Odebrano wiadomości od sławnego żeglarza James Ross, który, jak wiadomo, przed rokiem odpłynął od bieguna północnego, w celu odszukunia wyprawy pod wodzą kap. Franklina, która od lat dwóch wyszła pod żagle i o której dotąd nic nie słychać. Listy P. Ross datowane są 12 Czerwca z Ciaśniny Davis, pod 73 stopniem szer. północnej. Ogromne góry lodu tamowały dalszą żeglugę; o kapitanie Franklin niebyło żadnej wiadomości.

— W tej chwili dają się widzieć na drodze z Anglii do Ameryki północnej wielkie góry lodowe, płynące z wysokich stref północy. Okręt *la Blonde* spotkał 5 Września, pod 49 stopniem długości zachodniej i 48 szerokości północnej górę tego rodzaju, wysoką na stop 600 a długą na milę angielską. Dokoła tej góry panowała temperatura całkiem zimowa.

— Gazeta *Standard* zapewnia, że kroki nieprzyjacielskie będą wkrótce na nowo rozpoczęte w górnych Włoszech. W dzisiejszych okolicznościach fakt ten może sprowadzić powszechną wojnę Europejską. Agent Króla Sardyńskiego, opatrzony w potrzebne fundusze, znajduje się w tej chwili w Londynie dla zakupienia niezwłocznie 100,000 strzelb z pistonami. Mówią, że jeżeli nie znajdzie takiej ilości gotowej w Birmingham, lord Palmerston uzupełni niedostatek ze zbrojowni Rządowych.

— Dzienniki angielskie od niejakiego czasu są napełnione szczegółami o nowej pladze moralnej, które zdaje się szerzyć po niektórych hrabstwach. Liczny szereg osób umyślnie otrutych zwrócił uwagę władzy sądowej i od dwóch tygodni dziesięć kobiet znalezione zostały winnemi tej zbrodni, której się dopuściły na osobach swych mężów lub dzieci. Wszystkie należą do klass najuboższych. Docieczono nakoniec źrodło tej zarazy moralnej i przyczyna jest równie przerażająca jak samo złe. Jest to ponęta zysku, który zgon ubogiego przynosi jego rodzinie. Są w Anglii tak zwane pogrzebowe stowarzyszenia (burial clubs), które mają za cel udzielać pewną summę osieroconym niedostatnim rodzinom na koszta pogrzebu zmarłych. Któżby się był spodział żeby to miłosierne ustadowienie mogło dać początek takiej okropnej spekulacyi. Odkrycie to przeraziło strachem niektóre miejscowości; szczególniej hrabstwo Kent, gdzie najwięcej było zdarzeń tego rodzaju.

FRANCYA.

Paryż, 11 Października. Na wczorajszém posiedzeniu roztrząsane były rozmaite projekta podane przez kilku członków o wypuszczeniu tak zwanych bonów hypotecznych. Projekta te, mające na celu przyjść w pomoc podupadłym interesom właścicieli gruntowych, w oczach światłych ekonomistów przedstawiały się jako zamach na zalanie kraju monetą papierową i zbyt wyraźne stawiły podobieństwo z tyle niegdyś we Francyi sławnemi *assygnatami.* Jakoż mocny opor dał się widzieć przeciw temu środkowi. Szczególniej zwróciła uwagę mowa P. Thiers, który, jak mówią gazety, przewyższył sam siebie w tym razie. Dziś projekta o bonach hypotecznych zostały odrzucone 578 głosami przeciw 210.

Następnie Zgromadzenie Narodowe ogłosiło za odwołane prawo z roku 1832 skazujące na wygnanie rodzinę Bonaparte.

— Artykuł 43 projektu Konstytucyi, stanowiący o obiorze Prezesa Rplitej, zmodyfikowany i ostatecznie przyjęty, brzmi jak następuje: «Prezes będzie obierany głosowaniem tajemnem, prostém i bezpośredniém, większością konieczną przez wszystkich wyborców w Departamentach Francyi i Algeryi.» Dodano następnie warunek, iż większość konieczna powinna się składać z 2 miljonów głosów przynajmniej, a gdyby nikt tych warunków nie miał za sobą, Zgromadzenie Narodowe obierze Prezesa z liczby 5 kandydatów, którzy będą mieli najwięcej głosów.

Poprawa P. Deville, znanego ze swych excentrycznych wniosków, iżby żaden jenerał nie mógł być obranym na Prezesa, odrzucona została prawie jednomyślnie.

— Donoszą z Departamentów, że uchwała Zgromadzenia Narodowego we względzie wyboru Prezesa Rplitej, wszędzie zjednała dobre przyjęcie.

— Uczta demagogiczna, która miała miejsce w Tuluzie, stała się powodem do śledztwa nakazanego przez P. Ministra Sprawiedliwości. Rząd jak widać postanowił dzielnie poskramiać te manifestacye; wiedząc z doświadczenia jak wielkie mogą mieć następstwa.

— Donoszą z Departamentów gdzie uprawa wina najwięcej jest rozwinięta, że winobranie jest tak obfite, iż niemożna znaleźć dość naczyń; zbiór jest podwójny w miarę zwyczajnego i gatunki wyborne.

— Na bulwarze Bonne Nouvelle w Paryżu odbywają się teraz w jednym narożnym domu proby oświecania za pomocą elektryczności. Wypadki otrzymane są takie, że na trzysta metrów od ogniska, światło elektryczne zaciemia zupełnie światło gazowe. Apparaty są nader proste i łatwo dadzą się przenosić. Mówią że Rząd dał rozkazy zastosowania tej metody do latarni morskich; inżynjerowie rokują też z niej wielki użytek w wojennych rozpoznawaniach nocnych, a szczególniej twierdz obleganych dla odkrycia robot nieprzyjacielskich.

— P. Ratiliat z Mâcon uczynił ważne odkrycie. Dodając na hektolitr wina Burgundzkiego 100 gramm kwazu winnego, daje się temu winu własność, iż w najdalszych podróżach i w największe gorąca bynajmniej się nie zmienia.

HISZPANIJA.

Madryt, 4 Października. Z powodu urodzenia córki Xiężny de Montpensier zauważano, że raport urzędowy o tém, oraz o chczcinach nowonarodzonej, nie daje jej tytułu Królewskiej Wysokości. Tytuł ten mógłby jedynie pochodzić z łaski Królewskiej i Ministrowie, odradziwszy Królowej jego nadanie, dowiedli przez to taktu i przezorności, albowiem odjęli lordowi Palmerston powod do nowych protestacyi we względzie następstwa Tronu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

AUSTRYA. Gazety Wiedeńskie dochodzą do 12 Października, godziny 10 wieczornej. Hrabia Auersperg oświadczył iż niewprzod rozpuści wojsko z obozu do koszar, aż kiedy proletaryusze zostaną rozbrojeni, czego Komitet Bezpieczeństwa mu odmówił. Skutkiem tego hrabia z wojskiem swoim pociągnął na otaczające wzgórza. Donoszą że

*

armija Węgierska jezt w Bruck nad Leitha; korpus Bana jest w widoku Wiednia i już stoczył kilka utarczek.

Deputacya od Sejmu pojechała z Brunn do Selowitz gdzie sądzi zastać Cesarza.

Na wniosek Deput. Borrosch Sejm wyznaczył Kommisyą międzynarodową, do której będą wezwani delegowani z Węgier i Włoch dla urządzenia spraw Monarchii.

Minister Hornbostl wyszedł do dymissyi, niechcąc kontrassygnować nadesłanych mu Reskryptów Cesarskich.

Przez dni 11 i 12 b. m. Wiedeń był w najwięksaém poruszeniu, wszakże nie zaszło nic ważnego, prócz aresztowania pierwszego Ministra Węgierskiego P. Recsey i jego adjutanta.

PARYŻ, *12 Października* Dziś Zgromadzenie przyjęło kilka nowych artykułów Konstytucyi.—Rozchodzi się wieść o zmianie Ministrów i o wejściu do Gabinetu P. Dufaure na Ministra Spraw Wewnętrznych.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom III.

VIII.

(Dokończenie).

"Ale czy ma on uczciwość w sercu? Bo to, co mnie o nim Waszmość mówisz, w nim poznaję; ale upatrujemy w nim chciwość, namiętną żądzę łupów: które niedopuszczają w nim pokładać zaufanie. Przyjęliśmy, między innemi obowiązkami, pomnożenie własnym naszym kosztem komputowego wojska Rzeczypospolitej. Obmyśliliśmy więc, stosownie, cztery nowe Chorągwie Kawalerji Narodowej wystawić. Zdora jest rycerz śmiały, zasłużony, jemu chcielibyśmy poruczyć wysztyftowanie jednej Chorągwi; ale ta jego chciwość wstrzymuje naszą życzliwość. Chciwy i marnotrawny: jakąż w nim znajdziemy rękojmię, że kwoty, które jemu powierzymy na kupno koni i rysztunków, przez niego strwonione nie zostaną."

"O to, Wasza Królewska Mość możesz być spokojnym. Jest-to człowiek dla którego prawa rycerskie są jedyném wyznaniem, i w przestrzeganiu onych ma dziwnie drażliwe sumienie. I tak, dla zdobycia lada zysku, który otrzymawszy natychmiast zmarnuje, zabić bliźniego, byle po rycersku, jest niczém. Dla niego ten grosz tylko jest miłym, który orężem otrzymał, i ztąd do swojej ojcowizny, jednak dość znacznej, najmniejszej wagi nieprzywiązuje. Na wojnie podobnego rabusia nikt nie widział. Naprożno nieprzyjaciel zwyciężony oczekiwałby od niego jakiegoś dowodu wspaniałomyślności, a obok tego, danego słowa, za wszystkie skarby świata nie złamie. Jeżeli Wasza Królewska Mość mu powierzysz pieniądze, których słowem rycerskiém obowiąże się użyć na ten, a nie na inny przedmiot, ja ewinkuję mojém gardłem, że prędzej umrze z głodu, nim aby jeden z nich grosz użył na zaspokojenie własnej potrzeby. Toż i we wszystkiem: jak tylko da słowo swojemu wodzowi że mu będzie we wszystkiém posłusznym, nie ma poświęcenia coby go od niego nieotrzymał. Wasza Królewska Mość sam miał tego dowód. Wyciągnąłeś go, Miłościwy Panie, na słowo, że na Jego dworze żadnej kłótni nie stanie się przyczyną. I ten sam człowiek, który dni kilka nie może przepuścić bez zwady, blisko roku z nikim się niekłócił. A sam byłem świadkiem, jak jeden dworzanin Waszej Królewskiej Mości, stał mu się przykrym. Ezechiel zęby ściskał, pienił się ze złości, a jednak na tém się skończyło, że mu powiedział: 'oj, dałbym tobie, żeby mnie twój Xiążę rozwiązał ręce,' i ustąpił z miejsca."

"A więc na Waszmości sponsją się spuszczamy. Oświadcz że mu Waszmość naszą łaskę Królewską, i powiedz mu żeby przed dwónastą udał się do Pana Bekiesza, gdzie będzie i Pan Zamojski. Tam, przed nimi, niech się zwiąże słowém rycerskiém. Pan Bekiesz odliczy mu kwotę przeznaczoną na wysztyftowanie nowej Chorągwi Królewskiej, którą jego dowództwu poruczamy. Niech jak najśpieszniej przyprowadzi ją na ten stopień, żeby była przydatną Rzeczypospolitej. I, nie tracąc czasu, żeby przed wschodem słońca, jutro opuścił naszą dziedziczną stolicę."

Tu skinął ręką, na znak że już posłuchanie Pana Mroczka się skoczyło.

Pan Mroczek się skłonił, i odszedł spieszno, żeby przyjacielowi oznajmić łaskę Królewską.

Wielki u Dworu obiad, a potém wieczór tańcujący, po raz ostatni złączył naszych ziomków w Hermansztadzie. Wszyscy byli weseli; nawet Pan Samuel: jakkolwiek czasem wnurzał się w zadumania na widok pięknej Gryzeldy, którą za kilka godzin miał opuścić. Znowu nadzieja, że w Krakowie u jej nóg złoży wawrzyny, zdobyć się mające za Dźwiną, rozpędzała tęsknotę z jego czoła. Inni oddawali się wesołości, nawet na wodzy nie trzymając jej głośne, a czasem rubaszne wyrażenie. Nadto mieli wiele powodów do niej, żeby myślić o wstrzymaniu jej oznak. Raz, że oglądali Króla,—a niema formy rządowej, któraby mogła osłabić w plemieniu słowiańskiém uczucie miłości dla Panujących, i radości jaką w niém ich przytomność wznieca. Powtóre, za dni kilka mieli wrócić do Polski,—a nikt więcej od Polaka nie tęskni za rodzinną ziemią.. Nakoniec, nadzieja bliskiej wojny, bojów, mordów, życia obozowego: obfity pokarm przynosiła wyobraźni zawsze kwiecistej, a która, od lat młodocianych aż do poźnej starości, jest nieodstępną towarzyszką Polaka. Radość, żądza sławy, i rzęsiste kielichy, na przemian Tokaju i Ceplinu: wszystko

to zagrzewało serca i umysły naszych przodków, i gościnnych Siedmiogrodzan.

Po skończonej uczcie, gdzie się krzyżowały i koncepta i kielichy, a gdzie Generałowi Ziem Podolskich gęba się niezamknęła, Król otworzył bal Polskim tańcem, wziąwszy w pierwszą parę żonę JW. Maryaszy, Kanclerza Xięztwa Siedmiogrodzkiego. Potém Xiążę Wiśniowiecki, Wojewoda Wołyński, i wiekiem i urzędem najznakomitszy z przytomnych, wystąpił z Xiężniczką Gryzeldą, gospodynią uczty i balu. Polacy i Siedmiogrodzanie z kolei prowadzili damy, przy odgłosie wdzięcznej muzyki. Pan Generał Ziem Podolskich żadnego tańcu nie opuszczał, i nieraz rubaszności swoją przywołał wstyd rumiany na lica swojej tanecznicy. Pan Ezechiel, z młodzieżą obójga narodów, wyglądali tylko hasła do ulubionych mazurków i krakowiaków, przeklinając w duchu nie kończący się poważny taniec, kiedy Pan Samuel stanął w pierwszej parze z Xiężniczką Gryzeldą.

"Zginęliśmy," rzekł Pan Ezechiel do Pana Kaźmierza; "obaczysz że się nigdy niedoczekamy końca tej processji. Patrz jak żywo rozmawia nasz Pan Samuel z Xiężniczką: wcale się nie zanosi na to, żeby prędko ją zaprowadził do krzeseł."

W samej rzeczy, Pan Samuel nadto był przepełniony swojém szczęściem że mógł swobodnie rozmawiać z swoją Xiężniczką, żeby z niego uczynić ofiarę dla miłośników żwawszych pląsów. Rączkę pulchną i białą, noszącą na sobie wszystkie cechy arystokratyczne, trzymał w swojej rycerskiéj dłoni. Każde poruszenie różowych paluszków, przebiegało po wszystkich jego żyłach; schylony do niej, napawał się wonią jej oddechu: ust jeszcze nieotwierał, a już jakaś dziwna wymowa wylewała się nie tylko z jego źrenic, ale z każdego jego poruszenia. Uważać można było, że i Xiężniczka nadzwyczaj była ożywiona. Można było spostrzedz, że oddech Xiężniczki był i krótszy i częstszy, bo ruch jej piersi przypomniał by poecie morze poruszone wiatrem, jakkolwiek niegwałtownym, wszakże pobudzającym fale, niszczące zwierciadlaność wilgotnej przestrzeni. A jednak poważny taniec niepowinien by takich oznak znużenia pobudzać.

"Pani!" mówił jej rycerz; "jeszcze chwil kilka, a już jej oblicza oglądać nie będę. Jej rysy za nadto głęboko są wyryte na mojém sercu, ażeby jej obraz mógł mnie kiedy opuścić, ale czy mogę pochlebiać sobie że choć przelotną pamiątką raczysz mnie zaszczycić."

"Czy możesz o tém wątpić, rycerzu, kiedy tobie kilkakrotnie oświadczyłem i moją wdzięczność i przyjaźń, na którą tak dzielnie zasłużyłeś."

"Przyjaźń! ach, jakże to uczucie jest zimne!"

"Może w kim innym, ale nie we mnie."

"Między przyjaźnią a miłością przestrzeń jest wielka: pozwól Pani aby przynajmniej nadzieja ją zmniejszyła. Nadeszła uroczysta chwila, która musi koniecznie rozwiązać moje przeznaczenie: ja żyć nie chcę, ja żyć nie mogę, jeżeli mnie Pani odmówisz jakiegoś do życia zachętu. Życie moje, sława mojego imienia są w ręku twoim. Jedno twoje słowo wszystko roztrzygnie. Proszę, nawet domagam się tego, żebyś mnie powiedziała, czy wolno mi cień nadziei piastować?"

"Rycerzu!" odrzekła Gryzelda pomieszana; "dałeś mi słowo, że w czasie twojego tu pobytu, podobnej rozmowy ze mną wszczynać niebędziesz.... Czy Samuel Zborowski złamać może prawa rycerskie?"

"Nie, Pani: owszem stoję przy tych prawach, ośmielam się nawet je przypomnić Xiężniczce Siedmiogrodzkiej, córce i synowicy rycerzów. Jeżeli dama uznała rycerza być swoim, jeżeli mu pozwoliła swoje znaki nosić i wzywać jej imienia w gonitwach: ma obowiązek w chwili w której się z nim rozłącza, może na zawsze, przy pożegnaniu go wysłuchać, pozwolić mu wynurzyć przed nią wszystkie swoje myśli. Tak stoi w prawach rycerskich, których, krew panująca najtroskliwiej przestrzega. Po raz może ostatni mówię do ciebie, Xiężniczko. Miłuję ciebie wszystkiemi siłami mojej duszy: ta miłość jest mojém życiem, mojém jestestwem. Nie taję się, że karmię siebie nadzieją, że może zdołam wzruszyć twoje serce. Bo to być niemoże, żeby miłość tak gwałtowna, tak stateczna, tak ognista, nie wzbudziła wzajemności: ale pragnę żeby jedno słowo z ust twoich poparło moje przekonanie. Pani, u nóg twoich skonam, jeżeli tego słowa nie wyrzeczesz."

"Rycerzu, co czynisz! Na Boga, na honor rycerski ciebie zaklinam, opamiętaj się, nie zapominaj gdzie się znajdujesz: że oczy wszystkich ku nam zwracasz, że nasz Król i Pan może chcieć wiedzieć co do mnie mówisz. Przestań mnie obrażać, rycerzu, i kończ ten taniec, — Gryzelda o to cię prosi."

"Nie!" odrzekł Samuel w uniesieniu. "Na nic się nie oglądam. Jeszcze powtarzam — w twoim ręku jest życie albo śmierć moja. Powiedz mi że mi pozwalasz mieć nadzieję, albo ogłoś wyrok śmierci. Wygnaniec z ojczyzny, na ten pocisk byłem obojętny: bo ty dla mnie więcej niż ojczyzna, niż cześć, niż godność. Król mnie wyprawia za Dźwinę, bym walczył z jego nieprzyjaciołmi: za kilka godzin, na rozkaz jego, opuszczam te miejsca, zawierające w sobie jedyną istotę która owładała wszystkie sprężyny mojego serca. Przysięgam ci, Pani, na honor rycerski, na godło mojego szlachetnego rodu, że jeżeli mnie nie wesprzesz słowem nadziei, twoje milczenie przyjmuję za wyrok śmierci. Za Dźwinę pośpieszę by oręż nieprzyjacielski ten wyrok na mnie spełnił. Przy pierwszej potyczce, zrzucę z siebie szyszak, cisnę tarczę, głowę obnażoną poddam pod miecz pierwszego który na mnie natrze. Ani myślę bronić siebie. Dźwigając brzemnie twojej wzgardy, śmierć będzie mi największym zyskiem."

"Czegoż odemnie wymagasz, rycerzu. Chesz-li żebym zapomniała com winna sobie, upoważniając ciebie do nadziei, które niepodobieństwo żeby zjiścić się mogły. Bądź prawym rycerzem, wiernym Królowi i ojczyźnie, ochraniaj życie które jest ich a nie twoją własnością. A jeżeli, do tych świętych nazwisk, jeszcze możesz chcieć coś przydać; jeżeli żądasz odemnie jeszcze jakiegoś zachętu: powiem ci, że Gryzelda policzy za dzień szczęśliwy dla niej ten, w którym ujrzy twój powrót zwycięzki, z jej stryjem i panem."

Zauważano że Król od początku tego tańca patrzał na niego pokręcając wąsa, i że kiwnąwszy na Pana Bekieszę żeby się do niego przybliżył, cos mu powiedział, i zaraz potém znowu rozmawiał z Xięciem Wojewodą Kijowskim, Panem Generałem Ziem Podolskich, i innymi Posłami Polskimi, którzy siebie się trzymali. A o kilka kroków od nich zrobiła się gruppa z Polaków, młódszych wiekiem i posadą, i kilku młodych Siedmiogrodzan, będących z nimi w zażyłości. Wszyscy byli zajęci i rozweseleni jakimś opowiadaniem Pana Ezechiela, kiedy Pan Bekiesz przystąpił do tej gruppy i rzekł, "Mości Zdoro!" Pan Ezechiel przerwał opowiadanie, i zbliżył się ku niemu. Pan Bekiesz schylił się do jego ucha i powiedział mu cichym głosem: «Waszeć otrzymał z rąk moich i zalecenie Królewskie i wszystko co jest potrzebne dla dopełnienia onego. Czy masz to w uwadze, że już się zbliża godzina twojego wyjazdu?"

"Jaśnie Wielmożny Pan bądź spokojny — wszystko już jest w pogotowiu, o samej północy siadam na konia, więc jeszcze cała godzina przedemną."

"Patrz Waszeć jak Pan Samuel Króla nudzi, i mitręży zabawy niekończąc tańca. Żeby było męztwo w młodzieży toby już dawno krakowiaki i mazury dały się widzieć Królowi."

"A to jakim sposobem, Jaśnie Wielmożny Panie?"

"Już-ci, gdyby kto się ośmielił odbić Xiężniczkę Panu Samuelowi, zakończył-by taniec, a Król doczekał-by się weselszych pląsów."

"Jeżeli o to tylko chodzi, to Pan nasz Miłościwy zaraz będzie rad: bo chociażby miała być o to później rozprawa, biegnę odbić Xiężniczkę. Jeżeli żaden z nas tego się dotąd niedomyślił, to nie z powodu innego, tylko że nam się zdawało, że w przytomności Króla Jegomości, niewolno iść odbijanego."

"Bynajmniej, i owszem Król będzie z tego rad; ale pamiętaj Waszeć, że jak tylko odprowadzisz Xiężniczkę do jej krzesła, natychmiast masz się wysunąć i iść prosto na miejsce gdzie już wszystko przygotowane do twojego wyjazdu: i nie za godzinę ale zaraz trzeba wyruszyć z Hermansztadu, ażeby aż jutro opatrzyli się Waście rodacy i tutejsi przyjaciele, żeś wpadł jak w wodę. A skwapliwość Waścina w spełnieniu jego żądań nie ujdzie jego uwagi."

W tém taniec, prowadzony pierwszą parą, ku nim się zbliżał. Pan Ezechiel szybko wyskoczył naprzód, klasnął ręką o rękę i, przy niemałém zadziwieniu przytomnych, odebrał Xiężniczkę zadumionemu Samuelowi, który stał jak wryty, nie wiedząc co z sobą zrobić. Pan Ezechiel kilka kroków zrobił, zakończył taniec, osmielił się pocałunek położyć na jej pięknej rączce, odprowadził ją do jej krzesła, poczém wmieszał się w tłumie biesiadników, i wkrótce niepostrzeżenie wyszedł z sali.

Pan Samuel jeszcze niebył wyszedł z swojego zadumienia, kiedy zabrzmiał szumny mazur. A młody Maryaszy, syn Kanclerza Siedmiogrodzkiego i dworzanin Królewski, jemu powiedział, że jego siostra zamówiona przez niego na pierwszy mazur, już w kole czeka na niego. Przystąpił więc do koła i nizko się skłonił przed swoją tanecznicą.

Rozpoczęły się pląsy.

Nie bez zadziwienia i Król i Panowie Siedmiogrodzcy ujrzeli w kole Pana Generała Ziem Podolskich, tańcującego z Xiężniczką Gryzeldą. Pomimo swoich sześćdziesiąt kilku lat, dziarski starzec skakał tak lekko, tak zgrabnie hołubcy wybijał, że nie jeden młodzian mógł na niego patrzać z zawiścią.

Gdy skończył figurę, Król do niego przystąpił i rzekł: "Generale kochany, dziękujemy tobie że się przyczyniasz tak świetnie do naszych zabaw: aniśmy się spodziewali w tobie znaleść tak zgrabnego tańcerza."

"Najjaśniejszy Panie!" odpowiedział Generał; "puściłem się w pląsy, raz żeby się pochwalić że byłem kawalerem dostojnej i przeslicznej synowicy Waszej Królewskiej Mości, powtóre żeby mojego Miłościwego Pana przekonać, że Humieckiego stare kości jeszcze nie tak strupieszałe, żeby je tam w jakiś kąt zarzucić, że one owszem na coś się przydać mogą, czy za Dźwiną, czy gdzie tam Wasza Królewska Mość nasze rycerstwo raczysz poprowadzić. A Bóg da, że w jego obliczu pokażę się w innym tańcu, do którego, ledwo wyszedłszy z dzieciństwa, zacząłem się sposobić, a za którym nawet pośród tych zabaw tęsknię."

"Pewnie na żadną wojnę nie ruszę bez Waszmości. Wszakże, po skończonym mazurze, radziłbym Waszmości pomyślić o spoczynku, bo jak tylko pierwszy brzask dzienny nas puwita, już trzeba nam być w pogotowiu. Niech to będzie między nami, ale jak tylko skończy się ten mazur, od którego nieodstąpię, żeby się napatrzyć na Waszmości popisy, wysunę się do swojej komnaty."

"A ja, Miłościwy Panie, na nogach czekać będę hasła do wyjazdu. Kiedy poddani spią, ich Monarcha czuwa, a kiedy Monarcha spoczywa, nam poddanym czuwać potrzeba. Czy to jedną noc bezsenną człowiek przepędził, i to niewidząc przy sobie jak ninie przecudownej Xiężniczki, która prawie tak piękna jak nią była moja nieboszczka: bo niech powie Xiąże Wojewoda Kijowski, co to była za piękność. Na niej świat się kończył, — jeden po niej krok naprzód, a już tylko Cherubinowie i Serafinowie. Ale na koniu, pod deszczem, a jednak powieki się niekleiły, a tylko się patrzy, czy kto ze swoich czasem nie zasypia. Bo to z Niemcem wojując można się i naspać, ale z Turkiem, a zwłaszcza z Tatarem, trzeba zapomnieć że jest sen na świecie. Niech się Najjaśniejszy Pan sobie zdrów wypocznie, a na mnie swojej pory czekać nie będzie."

Po skończonym mazurze, kiedy się urządzał krakowiak, opatrzono się że najzawołańszy tańcerz, Pan Ezechiel, nieznajduje się w sali. Wszędzie zaczęto go szukać: naprożno, — krakowiak bez niego musiał się obchodzić. Wszyscy, nawet Pan Mroczek, nasuszyli sobie głowę, żeby docieć gdzie on się podział. Ale podczas gdy wszyscy zajmowali się tańcami, rzęsisto jeden po drugim następującemi, już Pan Ezechiel, w pełnej zbroi, na dzielnym koniu, już zostawiał za sobą bramę Hermansztadu. On jechał zprzodu, za nim służebny szlachcic prowadzący łozem konia wysokiej wartości, — nabycie świeże Pana Ezechiela na Siedmiogrodzie. Dalej trzech giermków których sobie zawerbował, a którzy prowadzili dwa objuczone konie różnemi ruchomościami; trzeci na którym złożona była całkowita zbroja, właśnie ta, którą otrzymał był w darze od Króla, po tém polowaniu gdzie odyniec tak dla niego pokazał się niegrzecznym. A za tym dworem, żeby go z dozoru niespuszczać, jechał, na grubopłaskim węgierskim koniu, niedawno przyjęty koniuszy, polak, mieniący się być szlachcicem, — chociaż w Hermansztadzie utrzymywano że on był wychodźcą Cyganem z Pokucia: a który wzrastał we względach swojego Pana, dla jego biegłości w sztuce konowalskiej.

Позволяется печатать. 11 Октября 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.